

# Czy lęk przed koronawirusem to błąd poznawczy?

Autor: **Arkadiusz Sieroń**

Moi Czytelnicy zdążyli pewnie zauważyć, że jestem zagorzałym krytykiem ekonomii behawioralnej<sup>1</sup>. Nie twierdzę, że nie oferuje ona żadnych cennych obserwacji na temat psychologii jednostek — chodzi mi o to, że nie zrozumiała nigdy o co chodzi w ekonomii i czym jest ryzyko.

Najświeższego przykładu dostarcza Cass Sunstein, współautor (razem z noblistą Richardem Thalerem) książki [\*Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia\*](#). W artykule [\*The Cognitive Bias That Makes Us Panic About Coronavirus\*](#) z 28 lutego br., czyli tuż przed wybuchem epidemii w Stanach Zjednoczonych, wysunął tezę, że strach przed koronawirusem wynika z błędu poznawczego polegającego na podejmowaniu pewnych działań przy ignorowaniu prawdopodobieństwa z nimi związanego (ang. *probability neglect*).

Jako przykład tego błędu poznawczego Sunstein przytacza wyniki badań Rottenstreich i Hsee<sup>2</sup>, którzy sprawdzali jak wiele pieniędzy ludzie są w stanie zapłacić za uniknięcie „krótkiego, bolesnego, ale nie niebezpiecznego szoku elektrycznego”. Okazało się, że badani byli gotowi zapłacić 10 USD za uniknięcie porażenia prądem z 99 proc. prawdopodobieństwem i aż 7 USD za uniknięcie porażenia prądem z 1 proc. prawdopodobieństwem, mimo że szanse na

---

<sup>1</sup> Moja trylogia antybehawioralna:

<https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/spor-o-racjonalnosc-zachowan-w-ekonomii/>;

<https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/ekonomia-behawioralna-to-miecz-obosieczny/>;

<https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/nieracjonalnosc-nie-taka-nieracjonalna/>.

<sup>2</sup> Rottenstreich, Y. & Hsee, C. K. (2001). Money, kisses, and electric shocks: on the affective psychology of risk. *Psychological Science*, 12, 185-190.

porażenie były znacznie, ale to znacznie niższe. Gdy w grę wchodzi silne emocje, ludzie ignorują prawdopodobieństwo.

Ale właściwie co w tym dziwnego, że ludzie nie chcą być rażeni prądem? Gry wyrzucę orła, to nie znaczy, że następnym razem musi wypaść reszka. To, że statystycznie prąd razi raz na sto przypadków, nie oznacza, że nie porazi akurat nas.

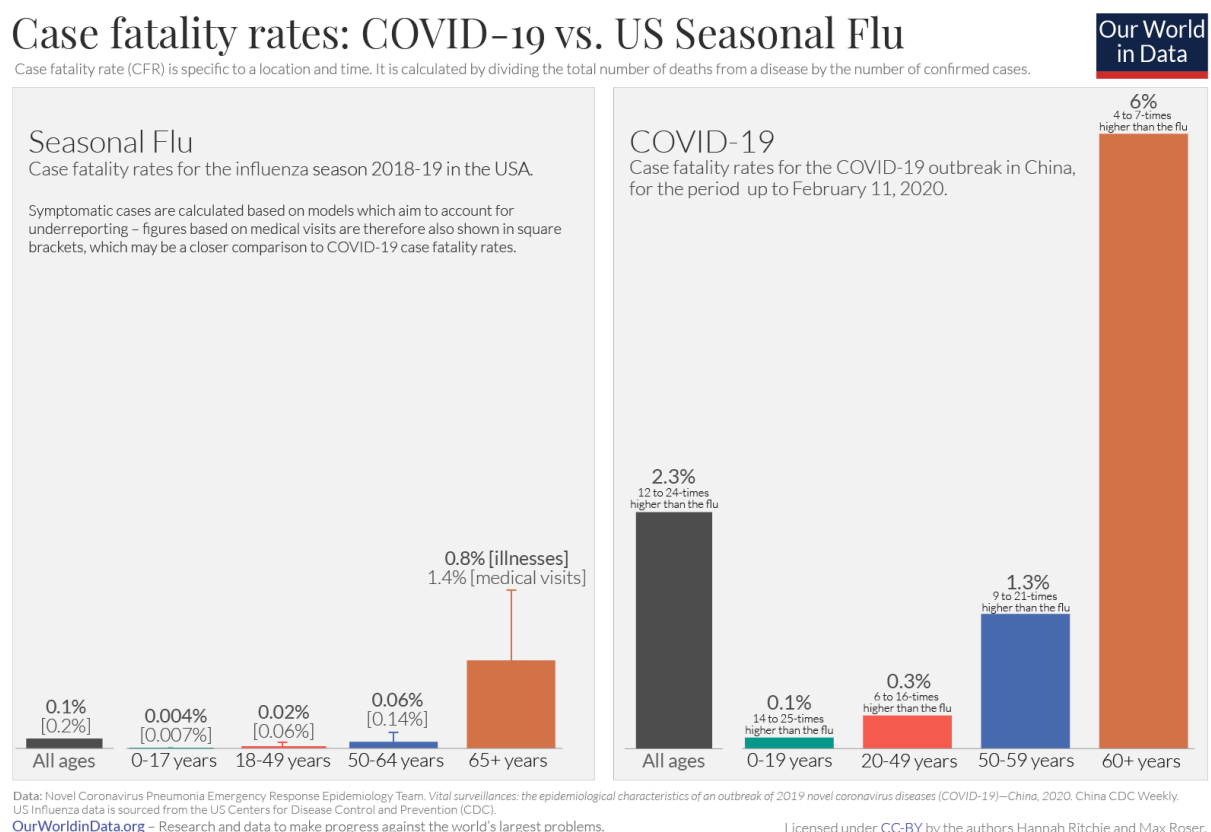
Na podobnej zasadzie Sunstein argumentuje, że ponieważ COVID-19 to nowa choroba, która może być śmiertelna (!), to wywołuje u ludzi silne emocje, które przesłaniają im racjonalną analizę prawdopodobieństwa. W konsekwencji przeszacowują ryzyko zgonu i podejmują przesadzone działania. Sunstein nawet posuwa się do twierdzenia, że „wiele osób podejmie środki ostrożności (odwoływanie wakacji, odmowa lotów, unikanie całych państw) mimo że nie ma żadnego ku temu powodu”. Jak niedorzecznie brzmi ta wypowiedź z punktu widzenia rozwoju epidemiologicznego COVID-19 zaledwie trzy tygodnie później!

Dalej jest jeszcze lepiej. Sunstein pisze bowiem, że „ryzyko infekcji jest naprawdę niskie i znacznie niższe niż ryzyko, do którego [mieszkańcy] są przyzwyczajeni w zwykłym życiu — powiedzmy, ryzyko zachorowania na grypę, zapalenie płuc lub zapalenie gardła”. Nie wiem, czy to już błąd poznawczy, czy po prostu niewiedza, ale COVID-19 odznacza się zarówno wyższym współczynnikiem zaraźliwości, jak i śmiertelności niż grypa (co pokazuje poniższy wykres)<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Syntetyczne porównanie obu chorób w formie przystępnego wykresu można znaleźć [tutaj](#).

Wykres 1: Porównanie śmiertelności (CFR) grypy w USA oraz COVID-19 w Chinach w zależności od wieku



Wydaje się, że Sunstein cierpi na powszechny u ludzi błąd poznawczy, który na potrzeby tego tekstu nazwę ignorowaniem drugiej połowy szachownicy. Nazwa nawiązuje do legendy, według której twórca szachów za swój wynalazek zażądał od króla jednego ziarnka ryżu na pierwszym polu, dwóch na drugim, czterech na trzecim i tak dalej. Król był zdumiony skromnością prośby — dopóki nie okazało się, że w całym królestwie nie ma takiej ilości ryżu!

Ponieważ ludzie przywykli do myślenia w kategoriach liniowych specyfika wzrostu wykładniczego jest trudna do uchwycenia i wyjaśnienia dlatego nie oszczędzają oraz nie doceniają postępu technicznego czy... ryzyka epidemiologicznego. Różnice między wzrostem wykładniczym a liniowym prezentuje poniższy wykres.

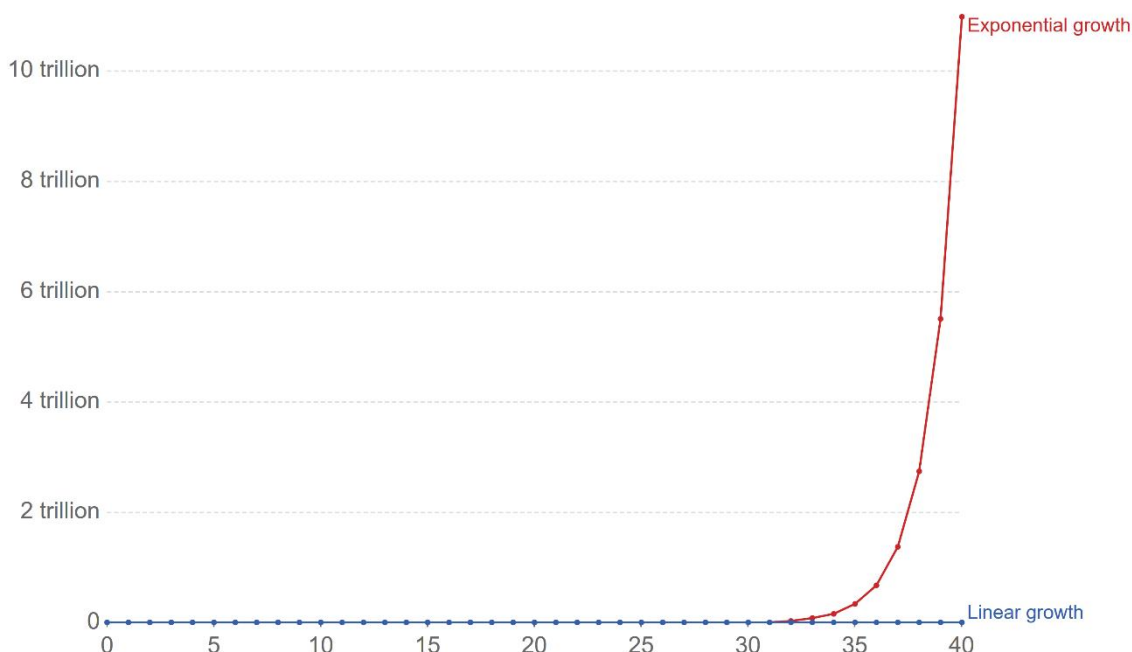
Wykres 2: Wzrost liniowy (linia niebieska) oraz wzrost wykładniczy (linia czerwona)

## Linear vs. Exponential Growth: how do they compare?

The starting point is the same, 10 at time 0.

– blue increases linearly (by 10 units each time increment)

– red increases exponentially (doubling with each time increment)



Source: Our World in Data

CC BY

Sunstein ewidentnie nie rozumie, że choć początkowo liczba zarażeń COVID-19 jest niewielka, to jednak przy wzroście wykładniczym może ona z upływem czasu urosnąć do znacznych rozmiarów<sup>4</sup>.

Jednak nie każdy musi znać się na matematyce. Podstawowy problem z Sunsteinem jest taki, że nie rozumie on, czym jest ryzyko. Ryzyko odnosi się do zdarzeń jednorodnych, powtarzalnych. A ile zdarzyło się na świecie pandemii COVID-19? No właśnie... To jest unikalne zjawisko. To jest nowa choroba powodowana przez nowego koronawirusa — i wciąż nie dysponujemy odpowiednimi danymi na ich temat. Nie ma żadne próby pandemii COVID-19. Pojęcie ryzyka jest zatem wyzute z sensu, poruszamy się wyłącznie w oceanie niepewności. Nic zatem dziwnego, że jesteśmy ostrożni — kiedy chodzi o ludzkie życie (czy to o własne, czy o współobywateli, których nie chcemy nieświadomie zarażać), lepiej przeszacować niż niedoszacować ryzyko<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Dokładnie rzecz biorąc, funkcja epidemiologiczna ma charakter logistyczny: <https://youtu.be/Kas0tIxDvrg>.

<sup>5</sup> Zwłaszcza że ludzkość pokonuje epidemie częściowo dlatego, że część reaguje przesadnie i podejmuje aktywne działania je ograniczające. Niektóre jednostki mogą

Co ciekawe, Sunstein zdaje sobie sprawę z tego problemu. Pisze bowiem (uwaga, przygotujcie się):

*Na tym etapie nikt nie może określić wielkości zagrożenia ze strony koronawirusa. Ale jedno jest jasne: wiele osób bardziej się boi, niż ma ku temu powód. Mają przesadne poczucie własnego ryzyka.*

No właśnie... skoro nie możemy określić wielkości zagrożenia, to nie ma żadnego kryterium pokazującego, czy nasz strach i nasze działania są odpowiednie, czy nie. Zaprzeczyć sobie w dwuzdaniowej wypowiedzi — to jest sztuka! To byłoby na tyle jeśli chodzi o potencjał intelektualny ekonomii behawioralnej oraz jej wkład w ekonomię, teorię ryzyka oraz epidemiologię.

---

zatem lekceważyć niebezpieczeństwo i wychodzić z założenia, że „damy sobie radę”, tylko dlatego, że inni przeszacowują zagrożenie i działają aktywnie, by go uniknąć.